

PŁK MARCINIAK: TRAKTUJEMY PROGRAM WISŁA JAKO JEDNĄ CAŁOŚĆ

Program obrony powietrznej Wisła jest priorytetem MON, prace postępują; trwają przygotowania do budowy infrastruktury i szkolenia personelu – powiedział pełnomocnik ds. programu płk Michał Marciniak.

Program obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Wisła został podzielony na dwie fazy. Umowę w ramach pierwszej przedstawiciele rządów USA i Polski podpisali w marcu ub. r. Polska kupiła 16 wyrzutni produkowanego przez firmę Raytheon systemu Patriot, 208 pocisków PAC-3 MSE wytwarzanych przez koncern Lockheed Martin, cztery sektorowe radary, cztery stanowiska kierowania walką, sześć stanowisk kierowania i dowodzenia, 12 radiolinii. Dostawy mają nastąpić do roku 2022.

Czytaj też: [Wisła i Patrioty za 4,75 mld dolarów. Kontrakt podpisany](#)

Płk. Marciniak podkreślił, że mimo podziału programu na dwie fazy jest on traktowany jako jedna całość. Dodał, że w ramach drugiego etapu rozważa się zakup pocisków SkyCeptor lub kolejnych rakiet PAC-3 MSE, które zostały kupione pierwszej fazie.

Traktujemy program Wisła jako jedną całość, to jedno z priorytetowych zadań w kontekście zwiększania potencjału obronnego Polski. (...) To czasochłonny proces, sam system jest bardzo skomplikowany, a poza zakupem rakiet, wyrzutni i radarów, trzeba budować infrastrukturę. Zanim postawi się gdziekolwiek wyrzutnię Patriot, trzeba przygotować wiele innych rzeczy. To też duży wysiłek i wydatki.

płk Michał Marciniak, pełnomocnik ds. programu Wisła

"Pracujemy nad koncepcją logistycznego wsparcia systemu przez następne 30 lat, kolejna sprawa to wypracowanie struktur i wyselekcjonowanie ludzi do obsługi systemu. Operatorzy muszą opanować angielski na dość wysokim poziomie" – dodał płk Marciniak, który w przyszłym tygodniu udaje się na rozmowy o rozpoczęciu szkolenia żołnierzy obsługujących zestawy Patriot. W planie jest wysłanie w kilku turach ok. 150 żołnierzy.

Zwrócił uwagę, że jednym z elementów programu jest przygotowanie struktury organizacyjno-

etatowej. „Minister wydał decyzję nakazującą opracowanie struktur, tak żeby pierwszy dywizjon wszedł do służby bez problemów. W tej chwili polski dywizjon obrony przeciwlotniczej liczy 200-300 osób, dywizjon systemu Patriot w USA czy Niemczech to 700 osób. To duże przedsięwzięcie logistyczne, któremu z pewnością podołamy” – zapewnił.

Przypomniał, że w ramach kontraktu na pierwszą fazę amerykańskie firmy – Raytheon, produkujący pociski koncern Lockheed Martin i firma Northrop Grumman – dostały zlecenia od rządu USA na realizację i produkcję elementów przewidzianych dla Polski. Zaczęły się także zamówienia w krajowym przemyśle, np. Huta Stalowa Wola otrzymała od Raytheon kontrakt na budowę wyrzutni dla Polski.

Czytaj też: [Wyrzutnie rakiet dla Wisły powstaną w Stalowej Woli. Jest umowa](#)

"W ramach pierwszej fazy będziemy kontraktowali pewne zadania w Polsce. Po podpisaniu z Jelczem umowy na pojazdy do systemu Wisła zamierzamy rozpocząć kontraktowanie na pojazdy do transportu rakiet, elementy kierowania, dowodzenia i łączności oraz maskowania i pozoracji, w tym makiety z emiterami termicznymi i radiolokacyjnymi" – powiedział Marciniak. [Umowa na 73 pojazdy Jelcz](#), wraz z pakietem logistycznym i szkoleniowym została podpisana dzisiaj przez Inspektorat Uzbrojenia z firmą Jelcz Sp. z o. o. Za dostawy w latach 2019 - 2022 pojazdów resort zapłaci 170 908 438 złotych brutto.

Zapewnił, że dostawom radarów dla jednostek baterii zamówionych w pierwszej fazie, nie grożą opóźnienia, strona amerykańska potwierdziła, dostawy radarów sektorowych w najnowszej wersji nastąpią w terminie.

Jeśli chodzi o radar dookólny – element drugiej fazy - czekamy na wybór stacji radiolokacyjnej przez stronę amerykańską, ponieważ podjęliśmy decyzję, że wybierzemy taki sam radar jak Amerykanie. Trwają testy, myślę, że na jesieni powinniśmy dostać informację, jaki radar wybrała armia amerykańska.

płk Michał Marciniak, pełnomocnik ds. programu Wisła

Czytaj też: [Redukcja ceny a ryzyko. Podsumowanie zamówienia na pierwszy etap programu Wisła \[ANALIZA\]](#)

Pułkownik zwrócił uwagę, że program LTAMDS – nowego radaru dla wojsk lądowych USA – "zmienia się dość dynamicznie, zarówno pod kątem wykorzystania operacyjnego, możliwości radaru, jak i zastosowanych technologii". "Nasze oczekiwania są związane z parametrami radaru. Na jesieni dostaniemy raport techniczny z wyboru sensora dla armii amerykańskiej; zobaczymy, czy spełnia nasze wymagania operacyjne i czy zdolność obserwacji 360 stopni będziemy realizowali przez sam radar czy poprzez wykorzystanie szerszego systemu. Takie systemowe podejście do dookólności umożliwia IBCS, w którym <<każdy radar widzi, każda wyrzutnia strzela>>. To jednak alternatywne rozwiązanie, bo cały czas stoimy na stanowisku, że to radar ma zapewnić zdolność do obserwacji w promieniu 360 stopni" – zaznaczył.

Także w pracach nad IBCS wszystko idzie zgodnie z harmonogramem. W sierpniu będziemy brać udział w testach i strzelaniach na poligonie w Nowym Meksyku, na które zostaliśmy zaproszeni jako jedyny kraj" - powiedział.

płk Michał Marciniak, pełnomocnik ds. programu Wisła

Czytaj też: [Polska konfiguracja systemu Patriot z IBCS \[ANALIZA\]](#)

Jak podkreślił, "IBCS jest już w jednostkach testowych, to rzeczywisty system, nie tylko na poziomie laboratoryjnym", a w ostatnich tygodniach armia amerykańska odebrała serwerownię S280 będąca elementem systemu. "Nie ma więc obawy, że IBCS, kiedy będzie nam dostarczany, będzie systemem niedojrzałym. W 2022 r. będzie to już system w pełni skonfigurowany. Wtedy też będzie można mówić o integracji IBCS z innymi systemami polskiej obrony powietrznej niż Wisła" - dodał.

Płk Marciniak przyznał, że "z punktu widzenia gotowości bojowej pierwszej fazy Wisły posiadanie dodatkowej pary oczu - radaru dalekiego zasięgu i pasywnej lokacji - byłoby dużą zaletą, ale bez tego też potrafimy osiągnąć pełną gotowość bojową". "Osiągniemy gotowość bojową na tym sprzęcie, który będziemy mieli" - podkreślił. Prace nad radarem wczesnego ostrzegania i radarem pasywnym trwają w polskich zakładach.

Podpisując w marcu ub. r. umowę o zakupie zestawów Patriot MON wybrało pocisk PAC-3 MSE. W planach na drugą fazę były zakupy pocisków, które miały być uzupełnieniem rakiet PAC-3 MSE i które określano wtedy jako niskokosztowe.

Czytaj też: [Niskokosztowy oręż Wisły. SkyCeptor na drodze do polskiego arsenału](#)

Nie podjęliśmy jeszcze ostatecznej decyzji co do zakupu pocisku do II fazy. O kosztach rozmawialiśmy z co najmniej dwoma producentami rakiet do systemu IBCS/Patriot - firmą Lockheed Martin, która wytwarza pociski PAC-3 MSE, i firmą Raytheon, która proponuje SkyCeptora. Mamy na stole dwie bardzo ciekawe oferty. Rozbieżność cenowa między tymi pociskami nie jest astronomiczna.

płk Michał Marciniak, pełnomocnik ds. programu Wisła

"Rozważamy zakup zarówno pocisków PAC-3 MSE lub SkyCeptor. Inne konstrukcje nie są rozważane; zakup GEM-T byłby cofnięciem się w rozwoju systemu Patriot, to rakietą poprzedniej generacji. Przy

wyborze trzeba rozstrzygnąć kwestię, jaki transfer technologii sobie zapewnimy i czy będzie on dla nas opłacalny. Musimy ocenić, jaki będzie zwrot kosztów, które poniosą przemysł i MON. Nie sztuka wydać potężne miliony, żeby mieć technologię, pytanie, co z nią dalej robić" – podkreślił. "Nie ma zagrożenia z punktu widzenia operacyjnego czy kontraktowego; chcielibyśmy, żeby albo jeden albo drugi pocisk był elementem całości. Przy wyborze trzeba uwzględnić nie tylko cenę pocisku, ale także koszty włączenia go w system – testów, rozwoju, zmiany oprogramowania" – zaznaczył.

Umowa wartości 4,75 mld dolarów (16,6 mld zł) w pierwszej z dwóch planowanych faz programu Wisła podpisano pod koniec marca ub. r. Zgodnie z kontraktem Polska ma otrzymać dwie baterie, na które złożą się m. in. po cztery radary i stanowiska kierowania ogniem, sześć stanowisk kierowania i dowodzenia, 16 wyrzutni, 208 pocisków, wyposażenie techniczne, pakiet logistyczny i szkolenia. 700 mln zł ma trafić do polskich zakładów zaangażowanych w program.

PAP/D24